Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

R. XI 15 LISTOPADA 1934 Nr. 22

WIADOMOŚCI KATOLICKIE

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY IDEOM I SPRAWOM KATOLICKIM

TREŚĆ:

MŁODZIEŻ WŁOSKA AKCJI KATOLICKIEJ U OJCA ŚW.

Z CZECHOSŁOWACJI.

WSPÓŁCZESNE KAZNODZIEJSTWO. W. K.

WPŁYW KAZAŃ PRZEZ RADJO W AMERYCE.

WSPÓŁCZESNA SYTUACJA KATOLICYZMU W STANACH ZJEDNOCZONYCH. D. n.

DODATEK: Summa Filozoficzna św. Tomasza z Akwinu: Ks. IV, str. 97—112.

KRAKÓW

DRUKARNIA „WIADOMOŚCI KATOLICKICH"

Młodzież włoska Akcji Katolickiej u Ojca św.

W Rzymie odbył się z początkiem listopada zjazd włoskiej młodzieży Akcji katolickiej; zakończył się on pięknie i uroczyście u stóp Ojca św.

W przemówieniu swojem Ojciec św. wskazał na postęp i różne wynalazki, które obecnie coraz potężniej i wspanialej podkreślają władzę, jakiej Bóg Stwórca, z ojcowską życzliwością, użyczył człowiekowi nad światem fizycznym. Postęp ten, pomimo licznych nadużyć, oddaje wielkie usługi dobru i prawdzie, co sam Ojciec św. mógł stwierdzić z radością podczas ostatniego kongresu eucharystycznego w Buenos-Aires, tego triumfu Pana naszego Jezusa Chrystusa, Boskiego Króla, któremu złożono wielki hołd, który nie był niegodny Jego nieskończonego Majestatu i dobroci. W kongresie tym — mówił Ojciec św. — mógł On sam być nietylko obecnym, ale nawet uczestniczyć w nim niejako osobiście.

Ojciec św. mówiąc o tym postępie zaznaczył, że pragnie wysnuć stąd pewne myśli i poddać je swoim ukochanym synom. We fizyce uczymy się o pompach ssących i tłoczących. Zycie duchowe obecnie, którem młodzież tu zebrana dobrze już nauczyła się żyć i którem pragnie żyć w coraz szerszym zakresie, potrzebuje zarówno pomp ssących jak i tłoczących. Ojciec święty porównał młodzież do pomp ssących, które oznaczają przedewszystkiem dążenie i pragnienie, przypomniał on, że do wielkiego proroka Daniela posłał Bóg anioła, dlatego że był on człowiekiem pragnienia: „quiam vir desideriorum“, i że wielki święty Bernard powiedział, że cała doskonałość, jaką może człowiek osiągnąć na ziemi, polega na ciągłem pragnieniu doskonałości.

Wszystkie święte pragnienia są podobne do pomp ssących, wytwarzają bowiem w sercu próżnię, która domaga się napełnienia i która jest koniecznie potrzebną dla łaski Boskiej, a zwłaszcza dla tej łaski, którą obecni tu młodzi otrzymywali, postępując po różnych drogach tak bardzo owocnych Akcji katolickiej, oczyszczając serca i dusze ze wszystkich innych pragnień, które jeśli mają pewną rację bytu w ciasnym zakresie doczesnego życia, nie mogą jednak nigdy zajmować całego serca i woli, a nawet głównej części woli i serca. Odczuwali to wszyscy święci, ale w szczególny jasny sposób wyraził to wielki apostoł Paweł mówiąc „cupio dissolvi et esse cum Christo"; to znaczy, że pragnie umrzeć, uwolnić się od więzów życia, ale zaraz potem dodaje, że pragnie wypełnić do końca posłannictwo, jakie Pan mu powierzył. Ale, dodał Ojciec św., św. Paweł okazał, jak z działaniem pompy ssącej winno się łączyć działanie pompy tłoczącej, myśl tę wypowiedział on najlepiej, wołając: „Charitas Christi urget nos", miłość Chrystusowa wzywa nas jakby jakiś ucisk, który podnosi i pociąga. Oto tajemnica, która udoskonala dążenia wybranych synów ku dobru: miłość Chrystusa, miłość dla tego Boskiego Króla, tego Boskiego Odkupiciela, który tak bardzo nas ukochał, On, Bóg najdoskonalszy, a my biedne jego stworzenia, ukochał nas nietylko stwarzając nas na obraz i podobieństwo Swoje, ale jeszcze odkupując nas Swoją krwią, ofiarą Swego życia, by spełnić całe dzieło uświęcenia, które znacie tak dobrze z własnego doświadczenia, lepiej niż wszyscy inni, którzy nie otrzymali wielkiego dziedzictwa łaski.

W dalszym ciągu swego przemówienia Ojciec św. zaznaczył, że oprócz miłości dla Chrystusa, oprócz miłości dla własnych dusz, winni młodzi ukochać wszystkie dusze, jak ukochał je sam Jezus Chrystus, miłością, przez którą św. Paweł pragnął połączyć się z Chrystusem w dziele zbawiania dusz. Program Akcji katolickiej polega właśnie na uświęcaniu indywidualnem na podstawach tej pobożności, która winna być istotą, podstawą i koroną naszego życia, a następnie na uświęcaniu innych dusz, jaknajwiększej ilości dusz, co stanowi właśnie uczestniczenie w apostolstwie hierarchicznem, w dziele Odkupienia Jezusa Chrystusa.

Oto zatem dwie siły — kończył Ojciec św. swoje przemówienie — które winny ożywiać wybranych synów: nieustanne

pragnienie, by wznosić się coraz wyżej, być coraz doskonalszym, coraz bliższym Serca Boga oraz podtrzymywanie tych świętych pragnień w stanie żywym, i któreby uczyniło z działalności apostolskiej szczęśliwą konieczność. Boski urok tej pracy młodzi tak dobrze znają i stwierdzili już tak dobrze przykładem swego czystego i bezinteresownego życia aż do świętej ambicji, by stać się pierwszymi we wszystkiem, ambicji, która — jak powiedział Ojciec św. — jest nietylko ambicją ich Ojca w Chrystusie, ale była właściwością samego Jezusa Chrystusa, który obiecał, że kto uczci Go przed światem, tego On uczci przed Ojcem Swoim.

Po udzieleniu błogosławieństwa opuścił Ojciec św. z żywem zadowoleniem z odbytej audiencji, wśród gorących oklasków, zebraną młodzież.

Z CZECHOSŁOWACJI.

W następstwie wystąpień socjalistów przeciwko nuncjuszowi w Pradze, Mons. Piotrowi Ciriaci, nie powrócił on już więcej po wakacjach do Pragi, a kierownictwo nuncjatury w Pradze objął chwilowy zastępca. Mons. Ciriaci w styczniu 1934 roku został mianowany nuncjuszem w Lizbonie. Nawet jego nieprzyjaciele musieli jednak przyznać, że był on zawsze prawdziwym przyjacielem Czechosłowacji i że położył wielkie zasługi w ułożeniu czechosłowackiego „Modus vivendi“ w 1928 roku i przyczynił się bardzo do jego realizacji

Układy ze Stolicą św. odnośnie do wprowadzenia w życie „Modus vivendi“ toczą się w dalszym ciągu i katolicy Czechosłowacji spodziewają się, że zostaną już wkrótce doprowadzone do pomyślnego końca i że Praga znowu powita nowego nuncjusza apostolskiego. 31 października 1933 roku minister spraw zagranicznych, dr. Benesz, oświadczył w parlamencie: „Pragnę zaznaczyć fakt, że pomimo poważnych nieporozumień naszego rządu z nuncjuszem papieskim, Mons. Ciriaci, dobre stosunki Czechosłowacji z Watykanem nie zostaną przerwane, i nasza polityka kościelna nie ulegnie żadnej zmianie”. Na jednej audiencji, 23 stycznia 1934 roku, udzielonej studentom kolegjum czechosłowackiego, mówił Ojciec św. o Czechosłowacji jako o „umiłowanym kraju, gdzie obecnie dojrzewają wypadki nadzwyczajnej doniosłości dla jego dobra duchowego i chwały Boga“. Myślał on zapewne w owej chwili o realizacji „Modus vivendi“.

Od ostatniego spisu ludności w 1921 roku procent katolików w Czechosłowacji uległ znacznemu obniżeniu Jest to skutek odstępstw od Kościoła katolickiego, jakie nastąpiły po rewolucji 1918 roku, które zostały

wywołane przez młodsze pokolenie, a wspomagane zzewnątrz, znaczny zaś przyrost wyznań niekatolickich wzmaga się stale.

Klęski tych lat 1918—1921, które spowodowały utratę 1,250.000 dusz dla Kościoła katolickiego w Czechosłowacji, dokonały się głównie wśród Czechów w Czechach i na Morawach; Niemcy zaś pozostali tam wierni. Jednakowoż stosunek katolików czeskich i niemieckich w tych dwóch krajach jest różny. Ludność katolicka Czech obejmuje 60,12 procent Czechów i 39,65 procent Niemców, ale ludność czeska Czech obejmuje 67,64 procent katolików, zaś ludność niemiecka Czech 90,61 procent. Tak znowu ludność katolicka Moraw składa się z 72,77 procent Czechów i 25,29 procent Niemców, ale ludność czeska Moraw posiada 85,14 procent katolików, zaś niemiecka tych samych Moraw obejmuje 90,00 procent katolików. Inne okręgi jak Słowacja i Ruś Karpacka nie posiadają tak ścisłych wykazów statystycznych, by można poczynić tam porównania odpowiednie pomiędzy językiem a religją.

Dobrym znakiem odrodzenia życia kościelnego są synody diecezyjne, jeden z nich odbył się w diecezji Brna. Przytoczyć tu należy przedmioty i tematy dyskusyj tych synodów, rzucają one bowiem światło na warunki Kościoła w całej Republice i jego potrzeby. Tematy te były następujące: Szerzenie i wzmocnienie przywiązania do Stolicy św., Akcja katolicka, praca apostolska w związkach katolickich, dobroczynność katolicka, kształtowanie powołań kapłańskich, doskonalenie duchowe i naukowe duchowieństwa, wykształcenie religijne, rekolekcje osób świeckich, częsta Komunja św., wartość moralności chrześcijańskiej, prasa, książki i przeglądy, pieśni liturgiczne i pieśni ludowe w Kościele, nauka religji i wychowanie religijne w szkołach wszelkiego rodzaju i stopnia, opieka nad uczącą się młodzieżą, i t. d.

W 1935 roku ma się odbyć w Pradze zjazd katolików wszelkich narodowości z całej Republiki. Komitet organizacyjny rozpoczął już swoje prace i prowadzi je nadal, pomimo napaści ateistów, którzy uważają ten zjazd za „bezczelną prowokację“. (wedł. *Civilta Cattolica*).

WSPÓŁCZESNE KAZNODZIEJSTWO.

Współczesne Węgry wydały dwóch znakomitych kaznodziejów i pisarzy katolickich, pierwszy z nich to znany ogólnie świątobliwy biskup Prohaszka, autor pięknych i pobożnych dzieł, drugi, niemniej znakomity kaznodzieja, to jego następca, rektor seminarjum duchownego w Budapeszcie, ks. Tihamer Tóth. Kazania jego proste a malownicze, wzruszające do głębi serca, potężne, rzewne i majestatyczne. Można go nazwać Skargą XX wieku, dla wspaniałego języka. Obrazowością stylu i prze-

kładów przewyższa słynnego, współczesnego szwajcarskiego pedagoga i myśliciela Foerstera. Obecnie w Polsce wyszło kilka tomów jego dzieł), zawierających zbiory jego kazań, odsłaniających skarbnice prawd i tajemnic Bożych. W przedmowie do swych kazań rozpatruje ks. Tóth, jakie powinno być nowoczesne kaznodziejstwo, by przemówiło do skomplikowanej i pogrążonej w materjalizmie duszy współczesnego człowieka.*

Kazania obejmujące Dekalog rozpatrują wszystkie dziedziny życia ludzkiego, rozwiązując wszelkie zagadnienia życiowe w duchu nauki chrześcijańskiej. Cel tych jego kazań to „udowodnić, że od zachowania Dziesięciorga Przykazań zależy nietylko nasze życie wieczne, ale i nasze szczęście doczesne". Powiada on słusznie, że „mały katechizm dostatecznie zabezpiecza życie ludzkie na ziemi i jest więcej wart aniżeli szwadrony policji". Słowo tego kaznodziei niby różdżka czarodziejska ukazuje oczom ludzkim zapatrzonym tylko w sprawy doczesne i materjalne, niezmierzone skarbnice prawd świata duchowego, świata Chrystusowego. Wykazuje on nicość tak bardzo szerzonej obecnie moralności świeckiej, która nie oparta na wierze, niezdolną jest do żadnej prawdziwej ofiary z siebie samego. Każde najprostsze zagadnienie wiary, oświetlone czarodziejskiem światłem jego słów, nabiera niezwykłej mocy i uroku. Powołany jest bowiem do odradzania i nawracania dusz ludzkich. Modlitwę nazywa „naszym obowiązkiem, naszym zaszczytem i naszem źródłem mocy", ona nauczy nas cnót i umiejętności życia chrześcijańskiego, o jakiem zapomina współczesny świat, zapatrzony w cuda techniki i postępy wiedzy. Wszystkie kazania na temat Dekalogu ukazują wspaniale i dziwnie prosto a jasno, że Dziesięć Bożych Przykazań to wyzwolenie z jarzma materji, to siła wiodąca na wyżyny, stopnie wiodące ludzkość do ostatecznego celu.

W dziele „Wierzę w Boga" rozpatruje ks. Tóth w szeregu kazań, czem jest wiara, jak ją zdobyć i zachować, jaki jest Bóg i jak dojść do poznania i umiłowania Go. Kazania te wskazują jak żyć szczęśliwie, to znaczy jak żyć z Bogiem. Bardzo pięknie mówi on o tajemnicach natury i duszy ludzkiej: „Bóg daje każdemu z osobna imię, które charakteryzuje naturę danego człowieka i wskazuje mu obowiązki, które powinien wy-

*) Ks. dr. Tihamer Tóth. Dzieła, wydał ks. dr. F. Machay. Kraków 1933.

pełnić na ziemi. Nikt nie odpowie za to, jakim się urodził, lecz za to, czy pracował nad swem udoskonaleniem".

Cykl kazań rozważających Skład apostolski i Istotę Boga, kończy ks. Tóth słowami św. Ambrożego: „Chcesz leczyć swoje rany? On jest lekarzem. Trawi cię gorączka? On jest ochłodą. Upadasz pod ciężarem własnych nieprawości? On jest wieczną Sprawiedliwością. Potrzebujesz pomocy? On jest Wszechmocny. Boisz się śmierci? On jest Życie. Pragniesz nieba? On jest jego Królem. Uciekasz przed ciemnością? On jest źródłem światłości. Pragniesz życia? On jest Chlebem żywota". (De virginitate, roz. 16).

Niespokojnemu i umęczonemu w wirze i chaosie współczesnego świata człowiekowi ukazują dzieła ks. Tihamera Tótha błogą przystań ukojenia i pokoju, jaką jest wiara i jej święte prawdy i tajemnice. W. K.

WPŁYW KAZAŃ PRZEZ RADJO W AMERYCE.

Ogromny rozgłos zdobyły sobie w Ameryce kazania ks. Coughlin'a, które wygłasza co niedzielę przez radjo, a których słuchają całe prawie Stany Zjednoczone. W piśmie *Études* znajdujemy poniżej zamieszczone szczegóły o kaznodziei i o wpływie, jaki wywierają jego przemówienia.

„Gdyby ks. Coughlin żył w Rosji przed rewolucją i gdyby był przemawiał tam przez radjo, prawdopodobnie obecnie nie byłoby w tym kraju ani komunizmu, ani ateizmu, ani lig bezbożników". Słowa te biskupa Detroit, Mgr. Gallaghera, a zatem bezpośredniego przełożonego ks. Coughlina, wyrażają trafnie niezmiernie doniosły wpływ tego znakomitego kapłana-mówcy na opinję ogółu ludności w Stanach Zjednoczonych. Po prezydencie Rooseveltcie jest on największym współczesnym „rewolucjonistą" amerykańskim.

Skądże on pochodzi i w jaki sposób osięgnął tak wielką popularność? Jak wszyscy Amerykanie, którzy się „wybijają" ks. Coughlin jest „self made man". Jest on synem marynarza z Wielkich Jezior, wychowanym w szkółce parafjalnej, kierowanej przez zakonnice katolickie. Wstąpiwszy do kongregacji OO. Bazyljanów uczył siedm lat filozofji i języka angielskiego w kolegjum w Sandwich (Ontario).

Ks. Coughlin obdarzony jest nadzwyczajnym talentem krasomówczym, gorącym głosem, podobającym się tłumom, stylem malowniczym, jest umysłowością pełną nowych idej, oraz ma niezłomną wolę. Nie zadawalając się swemi kazaniami w kościele, ks. Coughlin rozpoczął w 1926 roku przemawiać przez radjo. Po roku korespondencja kaznodziei wymagała już dwu-

dziestu sekretarzy. Nawiązał on ścisłą łączność z wielkim ogółem ludności amerykańskiej, zajętej wyłącznie kryzysem, bezrobociem i obniżeniem płac. Całą tę ludność ks. Coughlin postanowił zdobyć dla Chrystusa. Zapragnął zostać dobrym Samarytaninem całej tej nędzy. Powoli stacja za stacją zaczęły nadawać kazania ks. Coughlina. Obecnie 27 stacyj nadaje kazania te na całej przestrzeni Stanów Zjednoczonych, i około 50 miljonów ludzi ich słucha. Korespondencja tego wielkiego człowieka wynosi miljon listów na tydzień. Ks. Coughlin bez obawy porusza wszystkie aktualne i doniosłe kwestje polityczne i społeczne. Atakuje on nieustraszenie zagadnienia eugeniki, komunizmu, prohibicji, i piętnuje nadużycia współczesnego systemu ekonomicznego w Stanach Zjednoczonych. Z wielką prostotą i jasnością charakteryzuje niedomagania systemu monetarnego, i krytykuje system kapitalistyczny, omawiając dokładnie całą encyklikę „Quadragesimo Anno". W ostatnich miesiącach 1933 roku poświęcił cały szereg kazań omawianiu kwestyj bankowych Poruszając aktualne kwestje ekonomiczne opiera się na naukach Papieża Piusa XI i przypowieściach Ewangelji. Piętnując jednakże nadużycia kapitalizmu ks. Coughlin nie popiera bynajmniej socjalizmu.

Walcząc w ten sposób bez wytchnienia, znakomity kaznodzieja nie szczędząc ciosów na prawo i lewo, zdobył w przeciągu kilku miesięcy opinję amerykańską. Rzecz prosta, że nadzwyczajna jego odwaga wywołała różne protesty stron zainteresowanych, atakujących osobę nieustraszonego kapłana. Oskarżano go nawet, że pozostaje na służbie najróżnorodniejszych interesów. Za prezydenta Hoovera usiłowano w sposób tajemniczy przerwać kazanie nadawane przez radjo. Ściągnął on na siebie gwałtowną niechęć różnych bankierów katolickich.

Dla usprawiedliwienia swych różnych wystąpień ks. Coughlin powołuje się na słowa Chrystusa o faryzeuszach będących pobielanemi grobami, którzy zrzucają na innych ciężary, których sami nie chcieli dźwigać, którzy pożerali majętności wdów i uważali Chrystusa za demagoga i radykała .. Nie można służyć równocześnie dwom panom. Trzeba wybierać pomiędzy Bogiem a mamoną. Echo tych słów odnaleźć można w inauguracyjnem przemówieniu prezydenta Roosevelta wygłoszonem w dniu 4 marca 1933 r.

Kazania ks. Coughlina były i są jeszcze znakiem rozdwojenia dla ludności Stanów Zjednoczonych. Jeśli wielu protestantów zachwyca się niemi, wielu katolików natomiast poważnie je potępia. Metoda demagogiczna tych kazań i często zbyt polityczno-ekonomiczna ich treść wielu razi. Pragnęłoby się nieraz by w nich było może więcej miłosierdzia chrześcijańskiego i nie „gasiły kurzącego się lnu", nawet u najuporczywszych kapitalistów. Pozostaje jednak rzeczą niezaprzeczoną, że kazania te dokonały wiele dobrego. Amerykanie wiedzą już teraz dobrze, że Kościół katolicki posiada doktrynę społeczną. Zapoznali się bliżej z imionami Leona XIII i Piusa XI, i niemożliwem stało się tam już wytaczanie pod adresem Kościoła zarzutów zbyt u nas rozpowszechnionych przeciwko „chrześcijaństwu bankierów". Niezmiernie doniosłym jest też fakt, że dzięki ks. Coughlinowi walka z mocami ciemności w Stanach Zjednoczonych prowadzoną jest pod znakiem katolicyzmu.

WSPÓŁCZESNA SYTUACJA KATOLICYZMU W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Koniec prohibicji stał się w Stanach Zjednoczonych początkiem nowej ery. Kościoły protestanckie, które, z wyjątkiem episkopalnych, rozpaczliwie uczepiły się prohibicji, przegrały bitwę. Dla podtrzymania prohibicji strwoniły one wiele swoich dochodów i swego zapału i naraziły swój autorytet. Od 1900 do 1930 roku przyjęły one zasadę, że dogmat nikogo już nie obchodzi, ale że moralność interesuje każdego i że jeśli wyznania będą na tyle roztropne, że pominą zręcznie dogmaty, kładąc nacisk przedewszystkiem na karność społeczną i moralną, dzieła dobroczynne, higjenę i postęp obywatelski, spotęgują swój wpływ i będą mogły nadal pełnić swoją misję. Niestety wybierając w tym celu teren i problem prohibicji, który miał im zapewnić współpracę licznych przemysłowców, odstręczyły one od siebie elitę intelektualną, już przedtem niechętnie dla nich usposobioną, a również i ogół ludności niezadowolonej, że odbiera się jej w tak brutalny sposób jej najzwyklejszą i najprostszą przyjemność. Sposób gwałtowny i niezręczny, w jaki stosowano prohibicję, uczynił ją wstrętną i poniżył jej obrońców. Ponieśli też oni wielką klęskę.

Skorzystał tu natomiast katolicyzm. Od początku główni kierownicy katolicyzmu amerykańskiego, a zwłaszcza kardynał Gibbons, zajęli stanowisko nieprzychylne dla prohibicji, która wydała się im akcją nierozważną, a zarazem zupełnie błędną. Doświadczenie wykazało, że ten punkt widzenia był słuszny, i wielkie rzesze wiernych Kościoła katolickiego zgrupowały się posłusznie i życzliwie wokoło swoich pasterzy, przeciwstawiając się w ten sposób legalnie, a zarazem i stanowczo tej ustawie.

Okoliczności te spotęgowały autorytet i wpływ katolicyzmu amerykańskiego już i tak bardzo poważny w niektórych środowiskach, a zwłaszcza w sferach intelektualnych. Wiele czynników o dążeniach zuchwałych i o ideach reformatorskich o odcieniu socjalistycznym, które w Europie prawie wszędzie prowadzą systematyczną walkę z katolicyzmem, powzięło w Stanach Zjednoczonych szczerą sympatję i prawdziwy szacunek dla katolików swego kraju. Ludzie ci, faktycznie, walczyli często obok katolików przeciwko arystokracji finansowej anglo-saksońskiej i często katolicy zarówno indywidualnie jak w grupach, stanowili dla nich najlepsze oparcie w dążeniu do przeprowadzenia uchwały jakiejś ustawy, która bez tej pomocy zostałaby odrzuconą. Nie można powiedzieć, by istniało w Stanach Zjednoczonych jakieś przymierze pomiędzy katolikami a radykałami, ale sposób w jaki sztab główny anglo-saksoński i kapitaliści z partji republikańskiej odnosili się do katolików doprowadził do pewnego rodzaju serdecznych stosunków pomiędzy licznemi elementami katolickiemi a rozumniejszymi kierownikami opozycji.

Aż do 1930 roku prawie nie było wcale w Stanach Zjednoczonych świadomego antiklerykalizmu, natomiast często można było słyszeć krytykę duchowieństwa metodystycznego, prezbiterjańskiego i t. d., które drażniło licznych obywateli swojem stanowiskiem w dziedzinie polityki i życia społecznego. Ukryte elementy antiklerykalizmu w tym kraju zwróciły się przeciwko niemu, a nie przeciwko duchowieństwu katolickiemu. *D. n.*

Od Wydawnictwa.

Prosimy P. T. Prenumeratorów, którzy jeszcze nie uiścili prenumeraty, o łaskawe nadesłanie przedpłaty.

Prenumerata wynosi: 10 zł. rocznie, 3 zł. kwartalnie.

Dla P. T. Nauczycielstwa prenumeratę zniżamy do połowy.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 404912.

Za pozwoleniem Władzy Diecezjalnej.

Red. odp. i Wyd.: Dr. Zofja Włodkowa, Kraków, Pedzichów-boczna 5.